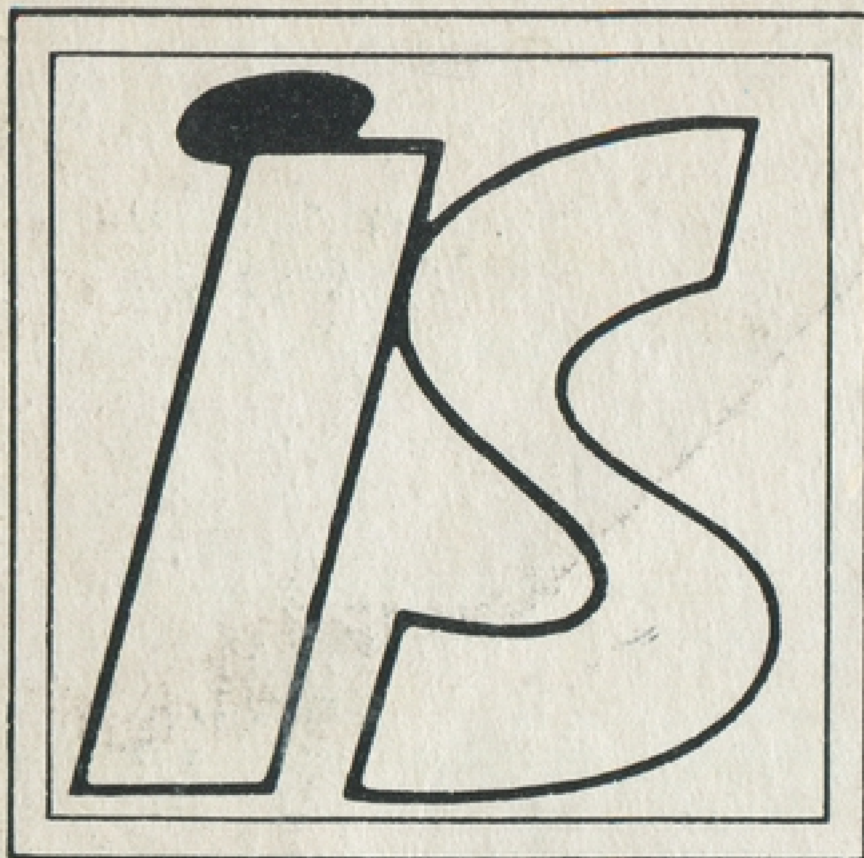


PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Wszystko, co ciekawe
w Ilustracjach Samoprzylepnych,
do kolekcjonowania
w specjalnie
opracowanych zeszytach.



* DRUGA WOJNA ŚWIATOWA /w trzech zeszytach/
* GRZYBY POLSKICH LASÓW
* HISTORIA SAMOLOTU
* POLSKIE ZAMKI I PAŁACE
* PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA
* STYLE WALKI WSCHODU
* KONTYNENTY – AMERYKA ŁACIŃSKA

INNE W PRZYGOTOWANIU

KAW
KRAJOWA
AGENCJA
WYDAWNICZA

ALBUM DLA KOLEKCJONERÓW

Autor:
TADEUSZ OLSZAŃSKI
Ilustracje samoprzylepne:
MAREK WIELGUS
Opracowanie graficzne:
MACIEJ KRAJEWSKI, LUDWIK SUSKI
Redaktor merytoryczny:
HELENA URŁAUB
Redaktor techniczny:
ZOFIA PIOTROWSKA



Źródła historyczne podają, że grę w piłkę nożną uprawiano już cztery tysiące lat temu w Chinach, znano ją w starożytnym Egipcie, Grecji, Rzymie. Ojczyzną nowożytnego futbolu stała się natomiast Anglia. W XIX w. Brytyjczycy opracowali zasady gry w piłkę nożną, po rozmaitych zmianach obowiązujące do dziś. Prawdziwe szaleństwo futbolowe zaczęło się jednak dopiero w 1930 r., kiedy to po raz pierwszy zorganizowano mistrzostwa świata. Inicjatorem i fundatorem nagrody dla zwycięzcy – statuetki ze szczerego złota przedstawiającej boginię zwycięstwa Nike – był prezes Światowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA) Jules Rimet. Nikt wtedy nie przypuszczał, że odbywające się co cztery lata mistrzostwa przewyższą swą popularnością igrzyska olimpijskie, a dzięki telewizji będą pasjonować dosłownie cały świat. Po trzykrotnym zdobyciu mistrzostwa świata przez Brazylię, „Złota Nike" stała się własnością tego kraju. Wówczas FIFA ufundowała następną nagrodę, zwaną „Il globo".

Polacy czterokrotnie startowali w finałach mistrzostw świata. Po raz pierwszy w 1938 r., ale odpadli po dramatycznej porażce z Brazylią 5:6. Za drugim razem, w 1974 r. nasi piłkarze stali się bohaterami turnieju. Kierowana przez trenera Kazimierza Górskiego reprezentacja Polski na siedem meczów odniosła 6 zwycięstw; pokonała wicemistrza świata – Włochy, a także Argentynę, Szwecję, Jugosławię, Haiti, a w meczu o trzecie miejsce – obrońcę tytułu Brazylię 2:1. Jedyną porażkę – w półfinale – ponieśli Polacy z RFN 0:1. Grzegorz Lato został królem strzelców turnieju.

Po raz trzeci zakwalifikowali się Polacy do finałów w 1978 r. W pierwszej turze mistrzostw zremisowali z RFN oraz wygrali z Tunezją i Meksykiem. W drugiej rundzie przegrali z Argentyną oraz Brazylią, zwyciężyli zaś Peru i w sumie zajęli piąte miejsce. Żeby po raz czwarty znaleźć się w finale, polscy piłkarze w swojej grupie eliminacyjnej dwukrotnie pokonali silną drużynę NRD, a także Maltę. Z takim dorobkiem przystępowali do finałów XII mistrzostw świata w Hiszpanii, w których po raz pierwszy brały udział aż 24 reprezentacje.

Skład: RSW „Prasa-Książka-Ruch"
Zakł. Wklęsłodrukowe, W-wa, ul. Okopowa
Druk i oprawa: „Dečje Novine" Jugosławia
Nakład: 120.000 egz.
ISBN-83-03-00392-5

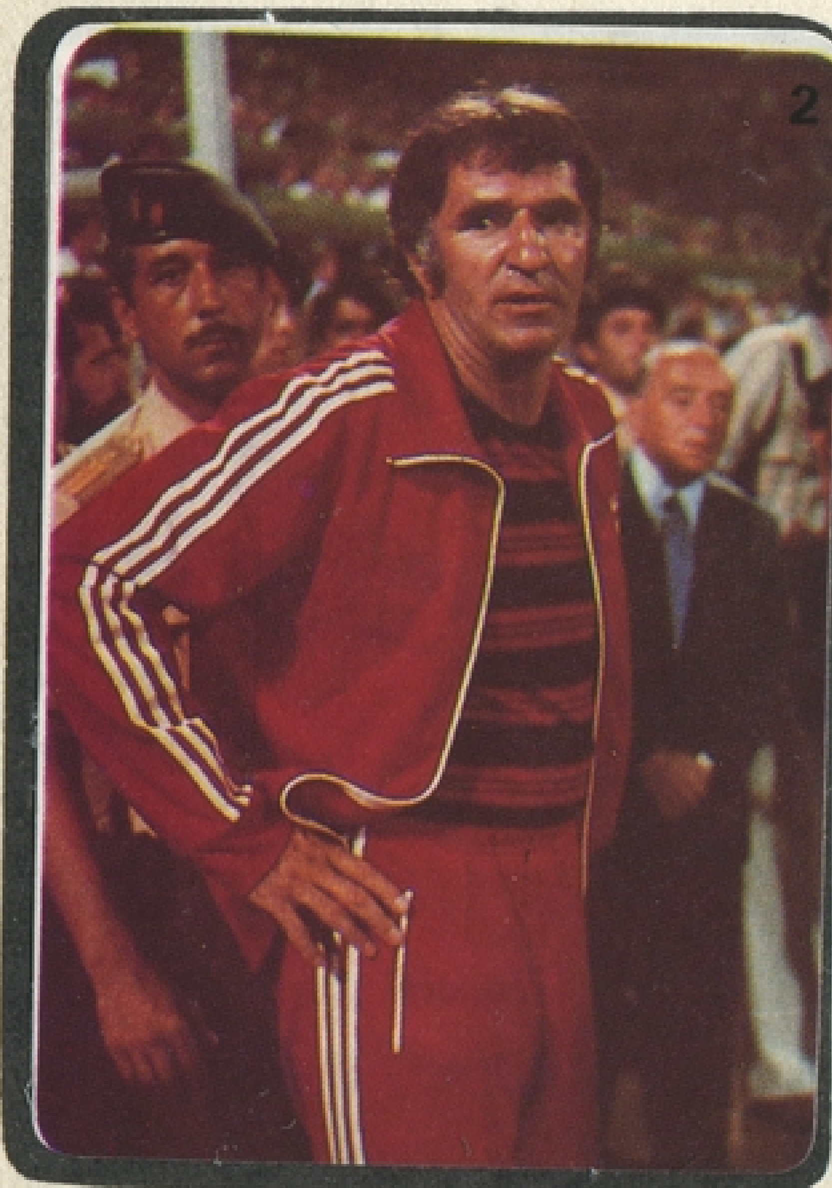
Mistrzostwo świata kolejno zdobywali:

			3 miejsce
I	1930 w Urugwaju	Urugwaj-Argentyna 4:2	USA
II	1934 we Włoszech	Włochy-Czechosłowacja 2:1	Niemcy
III	1938 we Francji	Włochy-Węgry 4:2	Brazylia
IV	1950 w Brazylii	Urugwaj-Brazylia 2:1	Szwecja
V	1954 w Szwajcarii	RFN-Węgry 3:2	Austria
VI	1958 w Szwecji	Brazylia-Szwecja 5:2	Francja
VII	1962 w Chile	Brazylia-Czechosłowacja 2:1	Chile
VIII	1966 w Anglii	Anglia – RFN 4:2	Portugalia
IX	1970 w Meksyku	Brazylia-Włochy 4:1	RFN
X	1974 w RFN	RFN – Holandia 2:1	Polska
XI	1978 w Argentynie	Argentyna-Holandia 3:1	Brazylia
XII	1982 w Hiszpanii	Włochy – RFN 3:1	Polska



Reprezentacja Polski na Mundialu 82 – trzecia drużyna świata – w swoim optymalnym składzie. Stoją od lewej: Żmuda, Młynarczyk, Majewski, Janas, Boniek, Kupcewicz, Matysik, Dziuba, Buncol, Lato, Smolarek.

Antoni Piechniczek, trener polskiej reprezentacji. Dziękujemy!



Oficjalny plakat Mundialu autorstwa światowej sławy malarza francuskiego Miró.



Puchar Świata, najcenniejsze trofeum piłkarskie. 36 cm wysokości, 5 kg 18-karatowego złota. W 1974 r. zdobyty przez RFN, w 1978 r., przez Argentynę, a w 1982 r. przez Włochy.







Józef Młynarczyk, ur. 20.IX.1953 r. Grał we wszystkich 7 meczach, czyli 630 min., puszczając zaledwie 5 bramek. Jeden z najlepszych bramkarzy Mundialu.



Paweł Janas, ur. 4. III. 1953 r. 630 min. gry. Doskonałe warunki fizyczne, zdecydowana i inteligentna gra. Środkowy obrońca, którego nie powstydziłaby się żadna drużyna świata.

Forma, jaką zademonstrował na Mundialu Józef Młynarczyk, była dla wielu kibiców niespodzianką. Poprzednio zarzucano bowiem trenerowi Piechniczkowi, że wybrał bramkarza, który gra bardzo nierówno. W Hiszpanii Młynarczyk bronił doskonale. Był szybki i odważny, pewnie łapał piłkę i błyskawicznie wznawiał grę dalekimi i precyzyjnymi wyrzutami ręką. Duże znaczenie dla spoistości gry naszej obrony miało zgranie Młynarczyka z kolegą klubowym z Widzewa, Władysławem Żmudą.

Żmuda, grający na pozycji stopera, kierował obroną i sam stanowił ostatnią zaporę przed bramką. Ogromne doświadczenie tego piłkarza, jego spokój i inteligentna gra świadczą o najwyższej klasie kapitana naszego zespołu. Drugim środkowym obrońcą był piłkarz warszawskiej Legii (obecnie Auxerre we Francji) Paweł Janas. Jemu najczęściej powierzano misję wyłączenia z gry środkowego napastnika drużyny przeciwnej i trzeba przyznać, że wywiązywał się z tego zazwyczaj dobrze. Nie udało mu się jedynie znaleźć sposobu na Paolo Rossiego.

Do najbardziej wszechstronnych piłkarzy reprezentacji zaliczyć należy Stefana Majewskiego (Legia Warszawa). Początkowo grał na prawej obronie, by po kontuzji Jana Jałochy przejść na stronę lewą. Majewski, posiadający takie zalety, jak szybkość, dobra technika dryblingu, strzał z dystansu czy umiejętność wślizgu i gry głową, jest zawodnikiem bardzo przydatnym dla drużyny zarówno w obronie jak i w ataku. Miejsce Maje-



Władysław Żmuda, ur. 6. VI. 1954 r. 630 min. gry. Kapitan drużyny, od niego zależy postawa całej reprezentacji. Na Mundialu grał wręcz koncertowo.



Stefan Majewski, ur. 31. I. 1956 r., 360. min. gry. Wszechstronny, dynamiczny piłkarz. Na pozycji lewego obrońcy zademonstrował wszystkie swoje zalety.



Marek Dziuba, ur. 19. XII. 1955 r., 434 min. gry. Najpierw rezerwowy, później niezastąpiony. Życiowa forma w Hiszpanii.

wskiego na pozycji prawego obrońcy zajął Marek Dziuba, piłkarz ŁKS. Fakt powołania Marka Dziuby do reprezentacji na Mundial wywołał spore zdziwienie, bo nie był on w formie w czasie rozgrywek ligowych. Pojechał do Hiszpanii raczej w roli rezerwowego. Po pechowej kontuzji Jałochy wszedł do pierwszego składu drużyny i radził sobie nadspodziewanie dobrze. W sumie blok defensywny naszej reprezentacji prezentował się korzystnie, o czym najlepiej świadczy fakt, iż w 7 mundialowych meczach straciliśmy tylko 5 bramek.

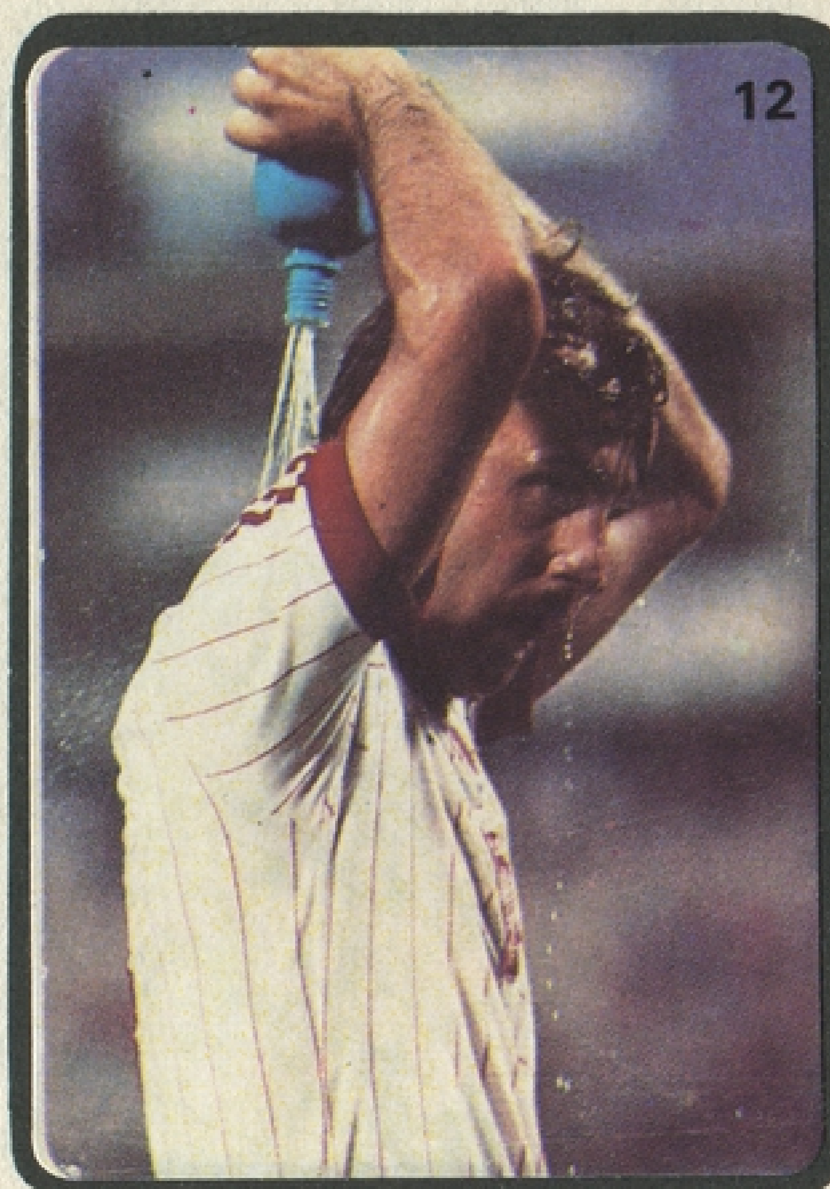


Paweł Janas i Władysław Żmuda. Współdziałali ze sobą doskonale, nawet przekonując sędziego. Tej pary zazdrościli nam wszyscy.

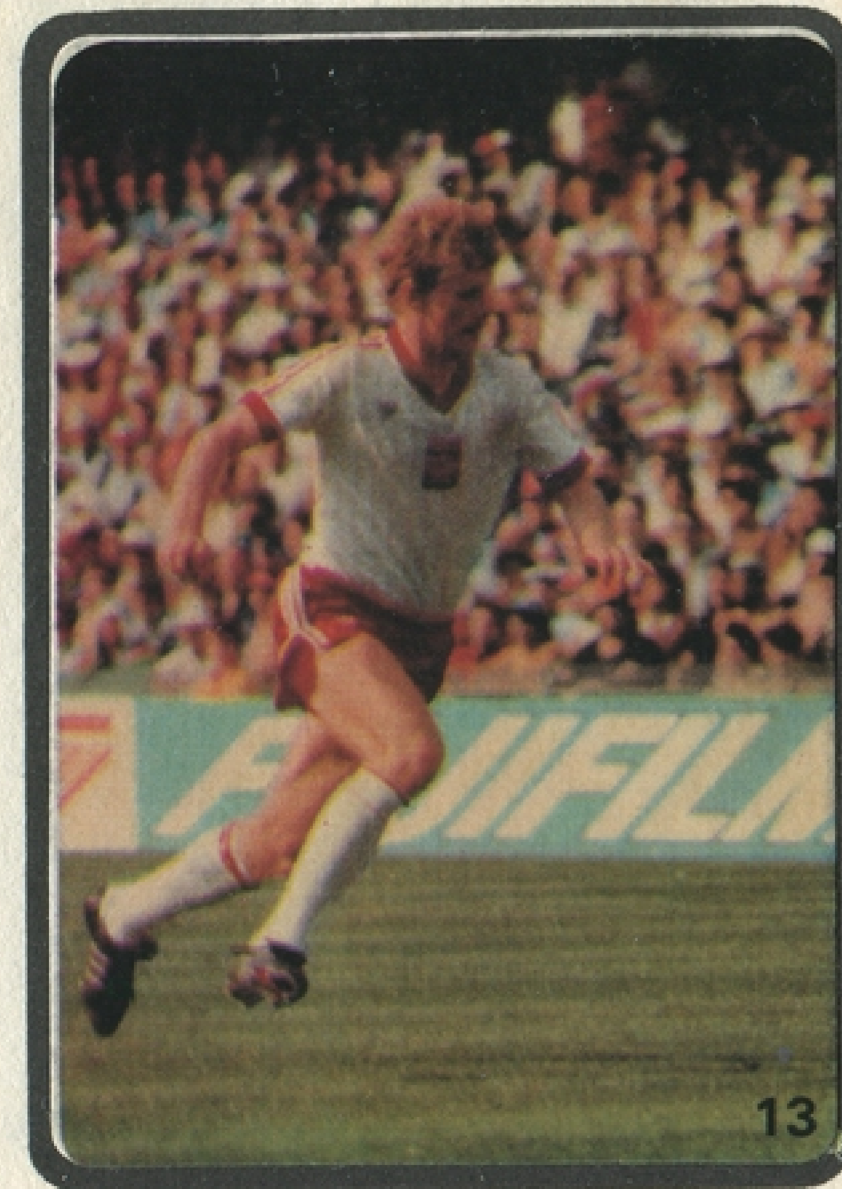




Andrzej Buncol, ur. 21. IX. 1959 r. Grał 630 min., 7 pełnych meczów. Piłkarz spod szczęśliwej gwiazdy, zademonstrował na Mundialu szczyt swoich możliwości.



Janusz Kupcewicz, ur. 9. XII. 1955 r. 405 min. gry. Przez wiele lat nie mógł znaleźć swojego miejsca w drużynie. W Hiszpanii był jej podstawowym graczem.



Waldemar Matysik, ur. 21. IX. 1961 r., grał 495 min. Zadziwiające, że ten młody piłkarz tak wspaniale radził sobie w trudnej, niewdzięcznej roli defensywnego pomocnika.

Linia środkowa każdej piłkarskiej drużyny jest jej kluczową formacją. Od niej zależy oblicze całego zespołu. Przez 18 miesięcy trener Piechniczek szukał odpowiedzi na pytanie, jak ta linia ma wyglądać. Dopiero mecz z Peru dał odpowiedź: Andrzej Buncol, Janusz Kupcewicz, Waldemar Matysik!

Andrzej Buncol, piłkarz warszawskiej Legii, trafił do kadry po wygranym meczu z NRD w Chorzowie. Może grać na każdej pozycji środkowej linii, dobrze rozgrywa piłkę, świetnie strzela. Techniką, ambicją i sprytem nadrabia skromne warunki fizyczne.

Janusz Kupcewicz z poznańskiego Lecha, to piłkarz od lat pojawiający się w szerokiej kadrze. Trapiony kontuzjami, grający nierówno, nie mógł znaleźć stałego miejsca w drużynie. Mówiło się też, że nie może grać z Bońkiem. I oto w meczu z Peru Kupcewicz stał się reżyserem gry drużyny. Świetnie rozdzielał piłki, organizował akcje ofensywne, strzelał z dystansu. Jego forma rosła z każdym meczem, a od jego awansu do podstawowego składu zaczęła się dobra passa polskiej reprezentacji.

I wreszcie bardzo młody pomocnik zabrzańskiego Górnika, Waldemar Matysik, zawodnik wypełniający zadania destrukcyjne. Gdy tylko przeciwnik rozpoczynał akcję na naszą bramkę, na ogół pojawiał się właśnie Matysik. Przechwytywał podania, wygrywał pojedynki indywidualne, wracał pomagać kolegom z obrony, gdy przeciwnik kontratakował. Słabszą stroną Matysika był strzał z dystansu, nie udało mu się zdobyć bramki. Tak więc po wielu próbach udało się trenerowi tak ustawić linię środkową, że wypełniała ona doskonale swoje zadanie i stanowiła o sile polskiej reprezentacji.Dodatkowym zawodnikiem tej linii był Włodzimierz Ciołek (Stal Mielec), który zaprezentował się na Mundialu z jak najlepszej strony.



Zbigniew Boniek, ur. 3. III. 1956 r. Grał w sześciu meczach, 540 min. Wielka indywidualność polskiej reprezentacji. Jedna z gwiazd Mundialu.



Włodzimierz Smolarek, ur. 16. VII. 1957 r. 510 min. gry. Bojowy, zadziorny, bardzo szybki. Słowem, napastnik z prawdziwego zdarzenia.



Grzegorz Lato, ur. 8.IV. 1950 r. 630 min. gry. Trudno już wyobrazić sobie reprezentację Polski bez niego. Po raz trzeci wystąpił na mistrzostwach świata i po raz trzeci był pierwszoplanowym piłkarzem polskiej drużyny.

Polski atak w składzie: Włodzimierz Smolarek, Zbigniew Boniek i Grzegorz Lato był chyba najciekawszą formacją drużyny. Najciekawszą, bo każdy z wymienionych piłkarzy demonstrował charakterystyczny dla siebie, indywidualny sposób gry.

Włodzimierz Smolarek, napastnik łódzkiego Widzewa, wszedł do reprezentacji na 2 lata przed Mundialem. Duża szybkość, waleczność i nieustępliwość, wreszcie umiejętność wykorzystania sytuacji pod bramką przeciwnika, czynią z niego doskonałego napastnika.

Zbigniew Boniek, bezsprzecznie gwiazda drużyny, osiągnął w Hiszpanii szczyt swojej formy. Kiedy rolę organizatora gry przejął na siebie Kupcewicz, Boniek zajął miejsce środkowego napastnika i strzelał piękne bramki. Wielka szkoda, że żółte kartki wyeliminowały go z gry w półfinałowym meczu z reprezentacją Włoch, bo wtedy nasze szanse na zwycięstwo byłyby na pewno większe.

Jednym z czołowych zawodników reprezentacji był Grzegorz Lato, grający przed Mundialem w barwach belgijskiego Lockeren. Doświadczenie tego piłkarza, dyscyplina taktyczna, koleżeńskość mają ogromny wpływ na postawę całej drużyny w każdym meczu. Skromne warunki fizyczne nadrabia pracowitością. Biorąc udział po raz trzeci w mistrzostwach świata, zadziwiał świeżością i szybkością, czego zazdrościć mogą mu znacznie młodsi od niego piłkarze.

W ataku wystąpili w Hiszpanii również: Marek Kusto, Andrzej Iwan, Andrzej Szarmach, Andrzej Pałasz. Najkorzystniej wypadł Szarmach, który w meczu z Francją strzelił wspaniałą bramkę.







Włosi to mistrzowie defensywy. Grzegorz Lato nie zdobył w tym meczu gola, ale czy mógł tego dokonać mając taką przeszkodę na drodze do bramki?



Dino Zoff, kapitan włoskiej drużyny. Elegancki, skuteczny, niezastąpiony. W meczu w Vigo nie puścił żadnej bramki.



Strzela Zbigniew Boniek, ale ani on, ani nikt z jego kolegów nie strzelił bramki w pierwszym meczu. Polska – Włochy 0:0.

VIGO
Polska: Młynarczyk – Majewski, Żmuda, Janas, Jałocha – Buncol, Lato, Boniek, Matysik – Iwan (od 72 min. Kusto), Smolarek.
Włochy: Zoff – Gentile, Scirea, Collovati, Cabrini – Marini, Antognoni, Tardelli, Conti – Rossi, Graziani.
Żółte kartki: Marini i Scirea (Włochy), Boniek (Polska).

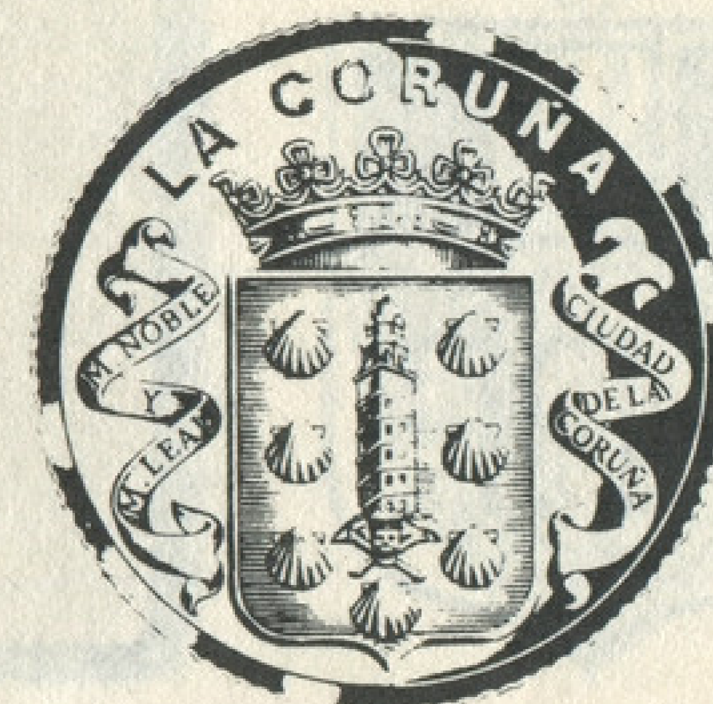
Ten mecz nie miał faworyta. Wiadomo było, że stają do walki dwie równorzędne drużyny. Włosi mieli sporo kłopotów z przygotowaniem reprezentacji, do końca nie był pewny skład ich drużyny. Polacy przystąpili do gry w teoretycznie najsilniejszym, sprawdzonym zestawieniu. Liczono na zwycięstwo.

Po pierwszym kwadransie zaznacza się jednak przewaga Włochów. W środku pola doskonale gra Antognoni, ale jego akcje z powodzeniem ogranicza Matysik. Mecz staje się ciężki, w drugiej połowie Polacy tracą wiarę w możliwość strzelenia bramki Zoffowi, cofają się do obrony, liczą minuty do końca spotkania. Na szczęście 0:0; pełne uznanie dla gry Włochów. Polska reprezentacja zagrała w tym meczu nie najlepiej. Nie było wiele sytuacji do zdobycia bramki, piłkarzom brakowało szybkości i dokładności podań. Najlepszym zawodnikiem polskiej drużyny był Waldemar Matysik.





Reprezentacja Kamerunu, prawdziwy szlagier Mundialu. Po trzech remisach o włos od awansu do drugiej tury mistrzostw.



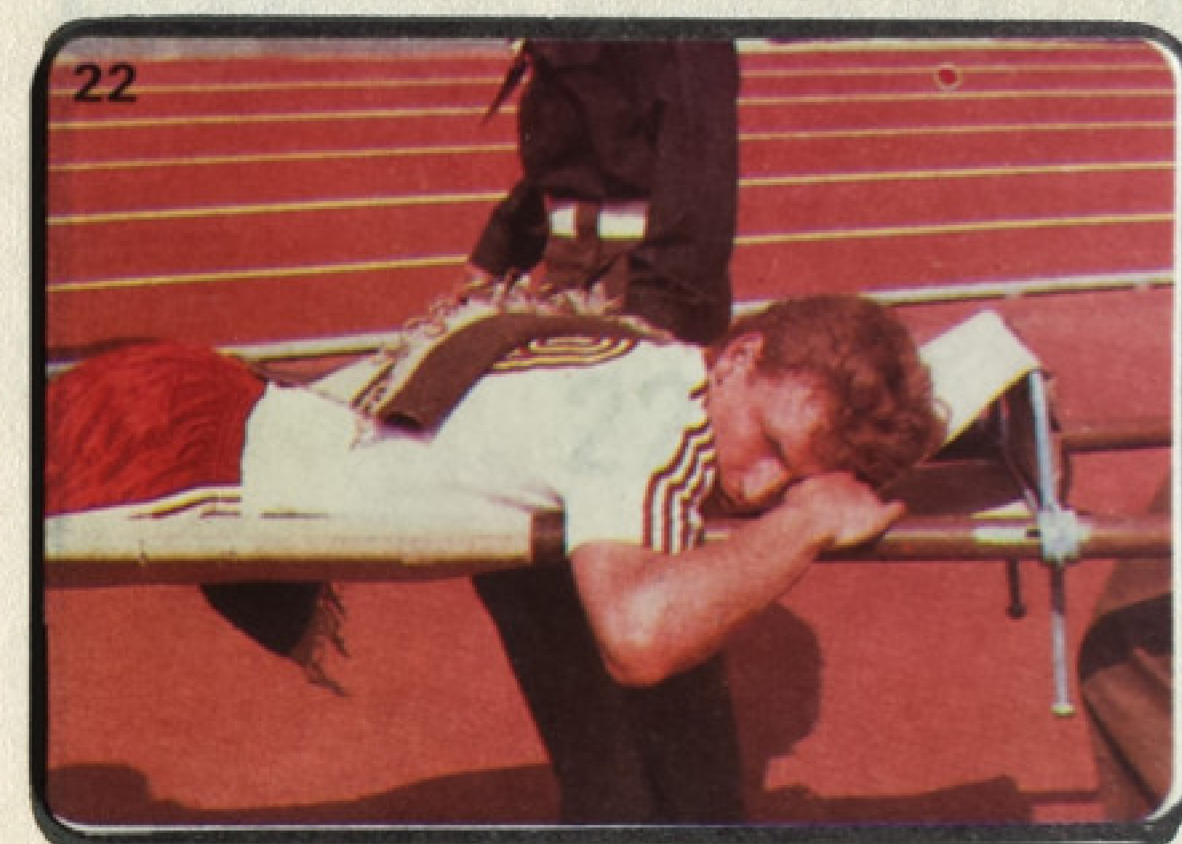


LA CORUŃA
Polska: Młynarczyk – Majewski, Żmuda, Janas, Jałocha – Lato, Boniek, Buncol – Pałasz (od 67 min. Kusto), Iwan (od 26 min. Szarmach), Smolarek.
Kamerun: N'Kono – Kaham, Onana, Ndjeya, Mbom – Aoudou, Abega, Kunde, M'Bida – Milla, Nguea (od 46 min. Tokoto).
Żółte kartki: Pałasz (Polska), Aoudou i Milla (Kamerun).

Uzyskany wcześniej remis drużyny Kamerunu z Peru ostrzegał, że nie wolno lekceważyć tej nieznanej reprezentacji. Polacy rozpoczynają mecz skoncentrowani, pragną szybko strzelić bramkę. Atak gra w eksperymentalnym składzie: Pałasz, Iwan, Smolarek. Sypią się strzały na bramkę Kameruńczyków, niestety niecelne. W 26 min. odnawia się poważna kontuzja Iwana, którego zmienia Szarmach. Coraz lepiej grają jednak przeciwnicy. Druga linia polskiej reprezentacji gubi się w akcjach. Niewidoczny jest Boniek. Remis 0:0 oznacza dla nas prawie porażkę, tracimy już drugi punkt. Szanse na awans są, ale nie ma co myśleć o zwycięstwie z Peru.

W akcji Tomas N'Kono, rewelacyjny bramkarz Kamerunu. W meczu z Polakami był nie do pokonania.





Tragedia Andrzeja Iwana. Kontuzja w 26 min. meczu z Kamerunem oznaczała dla niego koniec gry w Mundialu.

Polska – Peru 5:1 (0:0)





Reprezentacja Peru. Miała być „czarnym koniem" mistrzostw. Po remisach z Kamerunem i Włochami przegrała jednak z Polską aż 1:5!



Włodzimierz Smolarek zdobył wreszcie w meczu z Peru pierwszą bramkę dla Polski w Hiszpanii. Rozegrał doskonały mecz, poturbowany opuścił boisko w 74 min. gry.

Dynamiczna akcja Zbigniewa Bońka. W meczu z Peru zagrał bardzo dobrze.



LA CORUÑA

Polska: Młynarczyk – Majewski, Żmuda, Janas, Jałocha (od 26 min. Dziuba) – Lato, Kupcewicz, Matysik, Buncol – Boniek, Smolarek (od 74 min. Ciołek).

Peru: Quiroga – Duarte, Diaz, Salquero, Olaechea – Velasquez, Leguia, Cueto – La Rosa, Cubillas (od 50 min. Barbadillo), Oblitas (od 50 min. Uribe).

Bramki: Smolarek (55), Lato (59), Boniek (61), Buncol (68), Ciołek (77) dla Polski; La Rosa (83) dla Peru.

Żółta kartka – Velasquez (Peru).

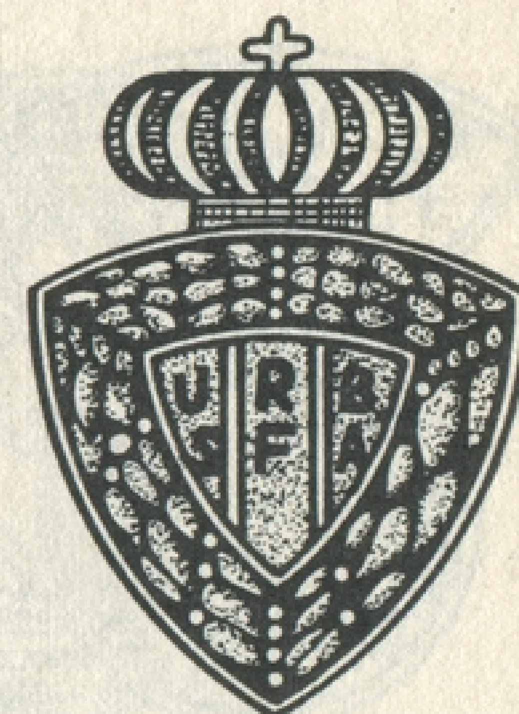
Mecz z Peru decydował o tym, czy Polacy będą grać dalej, czy też zakończą swój udział w Mundialu. Miał też dać odpowiedź na pytanie, ile warta jest polska reprezentacja. Trener dokonał zmian w składzie, wprowadzając na środek pomocy Kupcewicza i przesuwając Bońka do ataku. Już pierwsza połowa meczu wykazała, że tak ustawiona drużyna gra znacznie lepiej. Efekty przyszły w drugiej połowie meczu, kiedy to Polacy dali koncert gry strzelając w ciągu 20 min. pięć bramek! Świetnie współpracowały ze sobą wszystkie formacje i nie ulegało wątpliwości, że trener Piechniczek trafił w „10". Po rozegraniu wszystkich meczów tabela grupy wyglądała następująco:

1. Polska	3	4:2	5–1
2. Włochy	3	3:3	2–2
3. Kamerun	3	3:3	1–1
4. Peru	3	2:4	2–6

Polacy awansowali do drugiej rundy eliminacji, znaleźli się wśród 12 najlepszych drużyn świata.





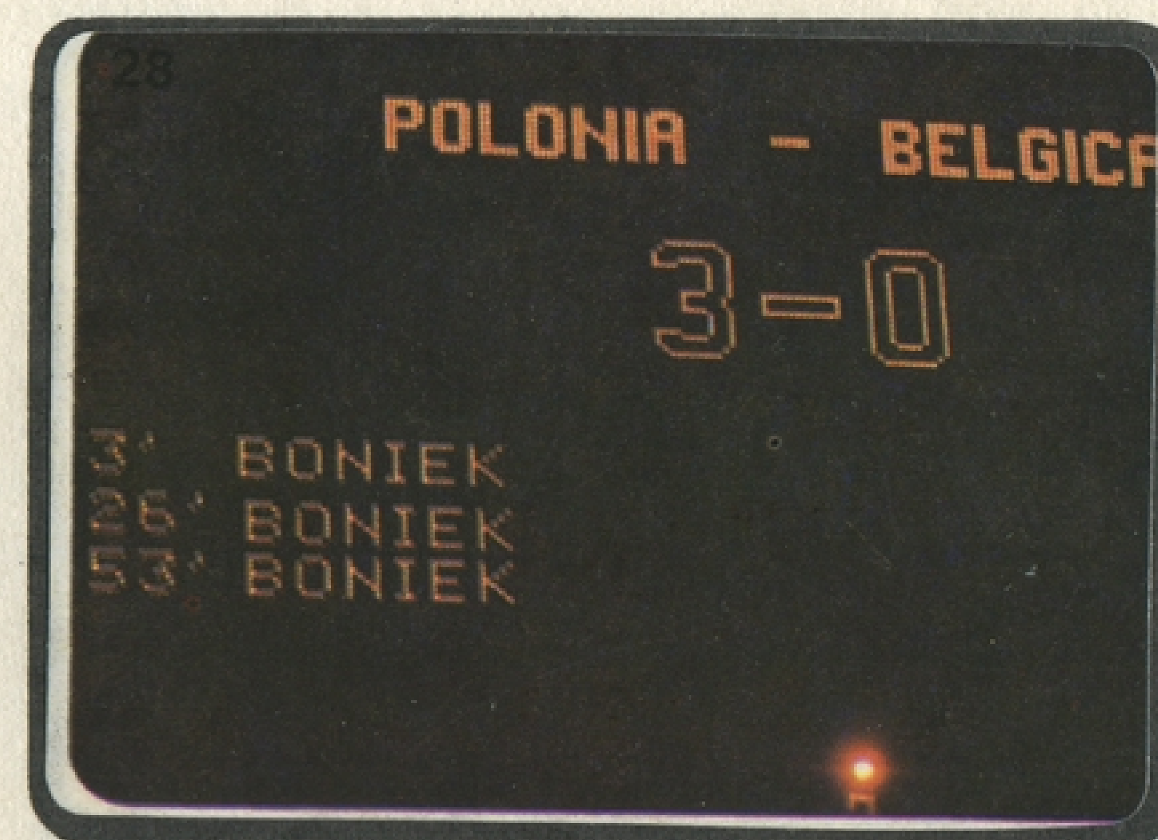


Reprezentacja Belgii. Po pierwszych meczach eliminacyjnych wielu fachowców i kibiców widziało ją w pierwszej czwórce Mundialu.

Andrzej Buncol zagrał z Belgami życiowy mecz. Rozbijał ataki przeciwnika, konstruował akcje ofensywne.

BARCELONA
Polska: Młynarczyk – Dziuba, Żmuda, Janas, Majewski – Lato, Kupcewicz (od 83 min. Ciołek), Matysik, Buncol – Boniek, Smolarek.
Belgia: Custers – Renquin, Millecamps, Meeuws, Plessers (od 88 min. Baecke) – von Moer (od 46 min. Van der Elst), Coeck, Vercauteren – Czerniatyński, Van der Bergh, Ceulemans.
Bramki: Boniek (4, 27, 53) dla Polski.
Żółta kartka – Smolarek (Polska).

To był bardzo dobry mecz, chyba najlepszy, jaki Polacy rozegrali na Mundialu. Belgowie byli faworytami, ale już pierwsze minuty meczu pokazały klasę Polaków. Grzegorz Lato, rozgrywający swój setny mecz w reprezentacji narodowej, już w 4 minucie wyłożył piłkę Bońkowi, który zdobył pierwszą bramkę. Belgowie grali dobrze, często strzelali, przeprowadzali akcje skrzydłami, ale tego dnia na Polaków nie było silnych. Cała drużyna grała koncertowo, mając zaś w swych szeregach takiego artystę, jakim był tego dnia Boniek, odniosła wspaniałe zwycięstwo nad silnym przeciwnikiem. Najważniejsze było to, że Polacy potwierdzili formę, jaką pokazali w meczu z Peru. Po raz pierwszy kibice uwierzyli, że Polacy mogą zdobyć medal.



Spełnione marzenia. Oby częściej na tablicy świetlnej widniały podobne znaki. Nie miałby nic przeciwko temu zwłaszcza strzelec trzech bramek, Boniek.

ESPAÑA 82





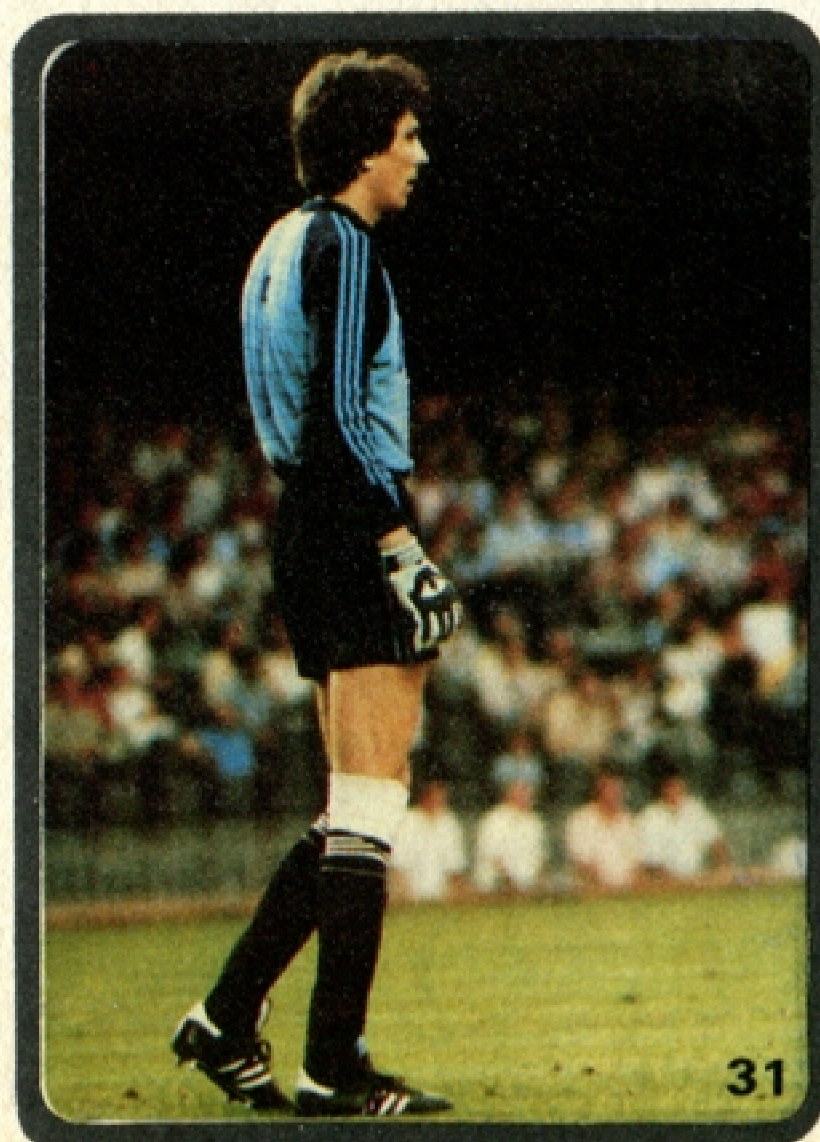


Reprezentacja Związku Radzieckiego. Rosjanie nie ukrywali, że przyjechali do Hiszpanii po medal.



90 minut twardej i nieustępliwej walki o każdą piłkę, o każdy metr boiska. W efekcie zwycięski dla Polski remis 0:0.

Renat Dasajew. Wielu fachowców widziało w nim najlepszego bramkarza Mundialu 82.



BARCELONA
Polska: Młynarczyk – Dziuba, Żmuda, Janas, Majewski – Lato, Kupcewicz (od 52 min. Ciołek), Matysik, Buncol – Boniek, Smolarek.
ZSRR: Dasajew – Sułakwelidze, Cziwadze, Bałtacza, Diemianienko – Biessonow, Borowski, Gawriłow (od 79 min. Daraselija), Oganesjan – Szengelija (od 58 min. Andriejew), Błochin.
Żółte kartki: Cziwadze, Bałtacza, Borowski (ZSRR), Boniek (Polska).

Mecz ze Związkiem Radzieckim decydował o tym, która z drużyn awansuje do półfinału. Radziecka drużyna wcześniej pokonała bowiem Belgów, ale tylko 1:0. Polaków urządzał remis i taka sytuacja miała na pewno wpływ na obraz gry. Nasi piłkarze znacznie więcej uwagi i energii poświęcili obronie własnej bramki niż grze ofensywnej. Piłkarze ZSRR obawiali się natomiast kontrataków i grali asekurancko. Mecz był zacięty i nerwowy. W końcówce, gdy zawodnicy ZSRR przyspieszyli szturm na polską bramkę, Polacy bronili się ostatkiem sił i wywalczyli „zwycięski remis". Polska reprezentacja zajęła pierwsze miejsce w grupie A i awansowała do pierwszej czwórki Mundialu.

Tabela grupy A

1.	Polska	2	3:1	3–0
2.	ZSRR	2	3:1	1–0
3.	Belgia	2	0:4	0–4



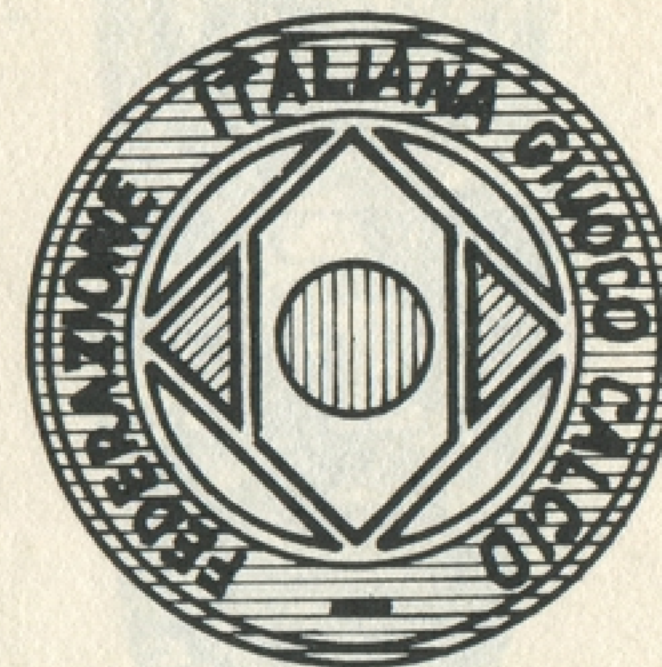
Polska – Włochy 0:2 (0:1) PÓŁFINAŁ

BARCELONA
Polska: Młynarczyk – Dziuba, Żmuda, Janas, Majewski – Matysik, Kupcewicz, Buncol, Ciołek (od 46 min. Pałasz) – Lato, Smolarek (od 76 min. Kusto).
Włochy: Zoff – Bergomi, Scirea, Collovati, Cabrini – Oriali, Antognoni (od 29 min. Altobelli), Rossi, Conti.
Bramki: Rossi (22, 73) dla Włoch.
Żółte kartki: Collovati (Włochy), Majewski, Żmuda, Smolarek (Polska).

Po raz drugi w Hiszpanii Polacy zmierzyli się z reprezentacją Włoch. Tym razem stawką meczu był awans do finału. Obie drużyny rozkręcały się w miarę rozwoju turnieju i po słabszych meczach osiągnęły wysoki poziom. Jednak już od pierwszych minut było widoczne, że nasi piłkarze jakby stracili swą przebojowość, szybkość. Wydawali się zmęczeni. Włosi czuli się lepiej i mimo upału sięgającego 34°C, poruszali się żwawo po boisku. Gdy Rossi wykorzystał nieuwagę polskiej obrony i strzelił z bliska gola, szanse na zwycięstwo naszej reprezentacji poważnie zmalały. W drugiej połowie nasi piłkarze rzucili się do szaleńczego ataku, próbując rozbić włoską obronę. Ale górę wzięło zmęczenie i brak wiary w sukces, gdy zaś Rossi po raz drugi pokonał Młynarczyka, wynik meczu został przesądzony. Włosi weszli do finału. Polakom pozostał mecz o trzecie miejsce.



Grzegorz Lato walczy o piłkę ze Scireą. Niestety, nie udało mu się zdobyć w tym meczu bramki.



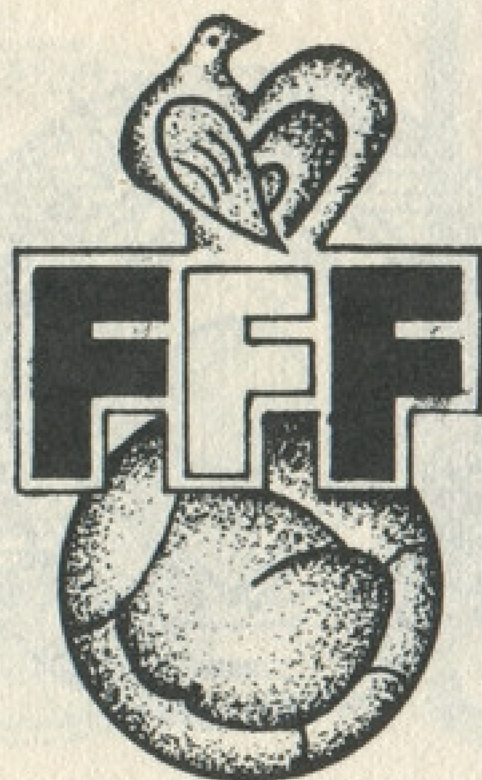
Wspaniały Paolo Rossi. Dwukrotnie pokonał Młynarczyka i zadecydował tym samym o awansie Włochów do finału.



W tym meczu nie było silnych na Włochów. Nawet Włodzimierz Smolarek nie potrafił przebić się przez mur włoskich obrońców.



Polska – Francja 3:2 (2:1)



ALICANTE
Polska: Młynarczyk – Dziuba, Żmuda, Janas, Majewski – Lato, Matysik (od 46 min. Wójcicki), Kupcewicz, Buncol – Boniek, Szarmach.
Francja: Castaneda – Amoros, Tresor, Mahut, Janvion (od 64 min. Lopez) – Girard, Tigana (od 83 min. Six), Larios – Couriol, Soler, Bellone.
Bramki: Szarmach (41), Majewski (45), Kupcewicz (47) dla Polski; Girard (14) i Couriol (74) dla Francji.
Żółte kartki: Buncol i Wójcicki (Polska), Soler (Francja).



Reprezentacja Francji. Niespodziewanie, ale w pełni zasłużenie, została czwartą drużyną świata.

Mecz o trzecie miejsce na świecie. W drużynie Francji po dramatycznym i pechowo przegranym meczu z RFN, spore zmiany. Polacy też w innym składzie, w ataku Boniek z Szarmachem, Lato cofnięty do drugiej linii.

Andrzej Szarmach długo czekał na możliwość gry w pierwszym składzie. W meczu z Francuzami udowodnił, że wciąż jest groźnym napastnikiem.





Piękny strzał głową Stefana Majewskiego i prowadzenie dla Polski 2:1.

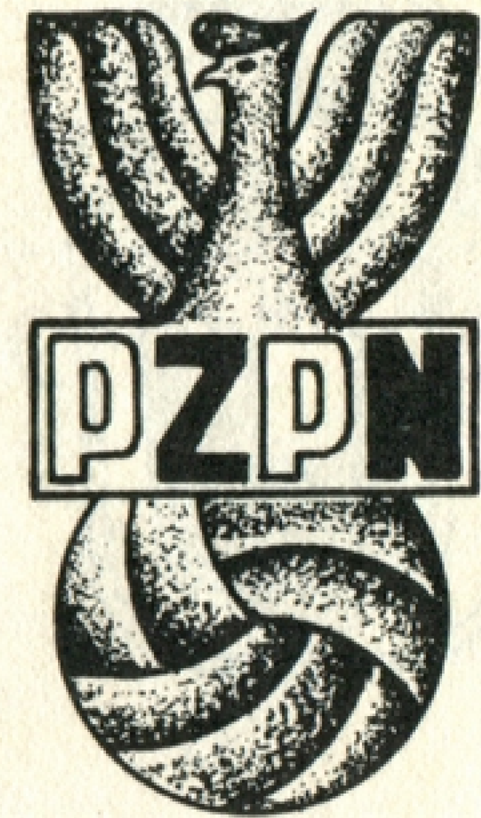
Spotkanie rozpoczęło się od dobrej gry Francuzów, którzy zasypywali Młynarczyka ostrymi strzałami. W efekcie w 14 minucie piłka odbiła się od słupka i wpadła do naszej bramki. Teraz z kolei przyspieszyli Polacy, mecz nabrał mocnego tempa. Ostatnie 5 minut pierwszej połowy przyniosło nam prowadzenie, najpierw solowa akcja Szarmacha, a potem główka Majewskiego po rzucie rożnym – dwie ładne bramki i 2:1 dla nas. Zaraz po przerwie rzut wolny w wykonaniu Kupcewicza zaskakujący bramkarza, zmienia wynik meczu na 3:1. Z każdą minutą srebrny medal coraz bliżej. Francuzi przyspieszyli, strzelili jeszcze jedną bramkę, ale wynik meczu pozostał korzystny dla Polaków – 3:2. Polska reprezentacja – trzecią drużyną świata!



Rodzinny portret trzeciej drużyny świata. Stoją od lewej: kier. drużyny Kucowicz, Kazimierski, Szarmach, Żmuda, masażysta Lorek, Janas, trener Piechniczek, Wójcicki, Majewski, trener Hajdas, Dolny, Skrobowski, Kusto, Matysik, Mowlik, Jałocha i trener Czaja. Klęczą od lewej: masażysta Korolkiewicz, doktor Garlicki, Buncol, Kupcewicz, Młynarczyk, Boniek, Dziuba, Lato, Smolarek, Iwan, Ciołek i Pałasz.



Dla Zbigniewa Bońka były to bardzo udane mistrzostwa. Zyskał światową sławę, będąc bezsprzecznie jednym z najlepszych piłkarzy Mundialu.





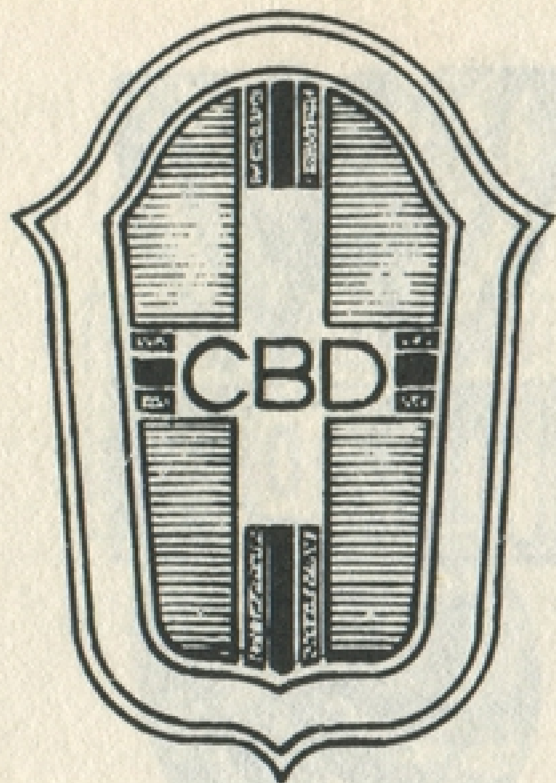
Radość po strzelonej bramce. Oby naszym piłkarzom jak najczęściej zdarzały się takie chwile.

Drugie miejsce w mistrzostwach świata zajmuje się po porażce, zdobycie trzeciego miejsca wymaga zwycięstwa. Daje nie tylko satysfakcję, ale i ogromną radość.

Polscy piłkarze zakończyli swój start w Mundialu mocnym akordem. Na siedem spotkań wygrali trzy, trzykrotnie zremisowali i ponieśli tylko jedną porażkę z przyszłymi mistrzami świata – Włochami. Król strzelców turnieju Paolo Rossi, zapytany o to, kogo było najtrudniej pokonać w Hiszpanii, bez namysłu odpowiedział: Polaków! I wyjaśnił zaraz, że jego drużyna potrzebowała aż 180 minut, żeby strzelić Polakom dwie bramki. Fakt. Na pokonanie reprezentacji, które zdobywały już tytuły mistrzów świata – Argentyny, Brazylii i RFN – wystarczało Włochom po 90 minut.

Występem na Mundialu w Hiszpanii polscy piłkarze ugruntowali swoją wysoką pozycję w świecie futbolu. Trzykrotnie w ostatnich mistrzostwach zajmowali wysokie pozycje – dwa razy zdobyli brązowe medale, raz znaleźli się wśród najlepszej szóstki. Sukces w turnieju Espana 82 był tym cenniejszy, że został wywalczony w okresie trudnej sytuacji w kraju i wpłynął krzepiąco na miliony Polaków.

BRAZYLIA – PRZEGRANY FAWORYT





Reprezentacja Brazylii. Wielki faworyt Mundialu. Do meczu z Włochami Brazylijczycy nie mieli równych sobie przeciwników.

Jeżeli istnieje ideał gry w piłkę nożną, to najbardziej zbliżony do niego styl demonstrowali w Hiszpanii Brazylijczycy. Prezentowali to wszystko, co zachwyca kibiców. Bezbłędna technika, polot i fantazja, szybkość, zaskakujące strzały, ciągły ruch i zmiany pozycji, a przede wszystkim widoczna jak na dłoni radość gry. Po wspaniałych zwycięstwach w eliminacjach nad silnymi rywalami zdobycie mistrzostwa świata przez Brazylijczyków wydawało się wręcz pewne. Ich ofensywny styl gry przyniósł im w tych meczach aż 10 bramek.

Najsilniejszą formacją drużyny była rozbudowana linia środkowa, w której grało 5 zawodników: Zico, Socrates, Falcao, Cerezo, Junior lub Leandro. Imponowała również siła brazylijskiej ofensywy. W zależności od sytuacji na boisku Brazylijczycy błyskawicznie zmieniali ustawienie drużyny. Rozpoczynając grę w ustawieniu 4–4–2 mogli z łatwością przechodzić na 4–3–3 lub na bardziej ofensywne 2–4–4. Typowymi napastnikami byli dwaj piłkarze: Eder i Serginho.

42

Szaleństwo kibiców „Canarinhos". Każdy mecz Brazylii był świętem dla tysięcy kibiców, którzy nie licząc się z kosztami przyjechali do Hiszpanii.

Cudowny Eder, napastnik o wspaniałej technice – strzelał piękne bramki.

43





Gra obronna Brazylii była jednak na granicy ryzyka. W akcjach pod własną bramką Brazylijczycy pozwalali sobie na pewną nonszalancję, często nie posiadali przewagi liczebnej nad przeciwnikiem. Defensywa drużyny nie miała lidera, a bramkarz Valdir Perez był po prostu w słabej formie. I właśnie te wady spowodowały katastrofę w meczu z Włochami. Rossi strzelił aż trzy bramki i wielki faworyt zmuszony był pożegnać się z Mundialem. Wyeliminowanie Brazylii było przykrą sensacją dla kibiców nie tylko z Ameryki Południowej. Wszyscy ci, którzy kochają futbol żałowali, że tak efektownie grająca drużyna nie zdobędzie medalu. Pozostała więc nadzieja, że za 4 lata w Meksyku Brazylijczycy wyciągną wnioski z przykrej lekcji i wzmocnią formację obronną. A wtedy nie powinni mieć problemów ze zdobyciem mistrzostwa.

W Hiszpanii reprezentacja grała w następującym składzie: Valdir Perez – Leandro, Oscar, Luizinho, Junior – Socrates, Falcao, Zico, Cerezo – Eder, Serginho.





Święta wojna, czyli mecz dwóch piłkarskich potęg Ameryki Południowej. Tym razem Brazylia zdecydowanie pokonała Argentynę 3:1.



Kapitan reprezentacji Brazylii, Socrates. Z pewnością jeden z najlepszych piłkarzy Mundialu.



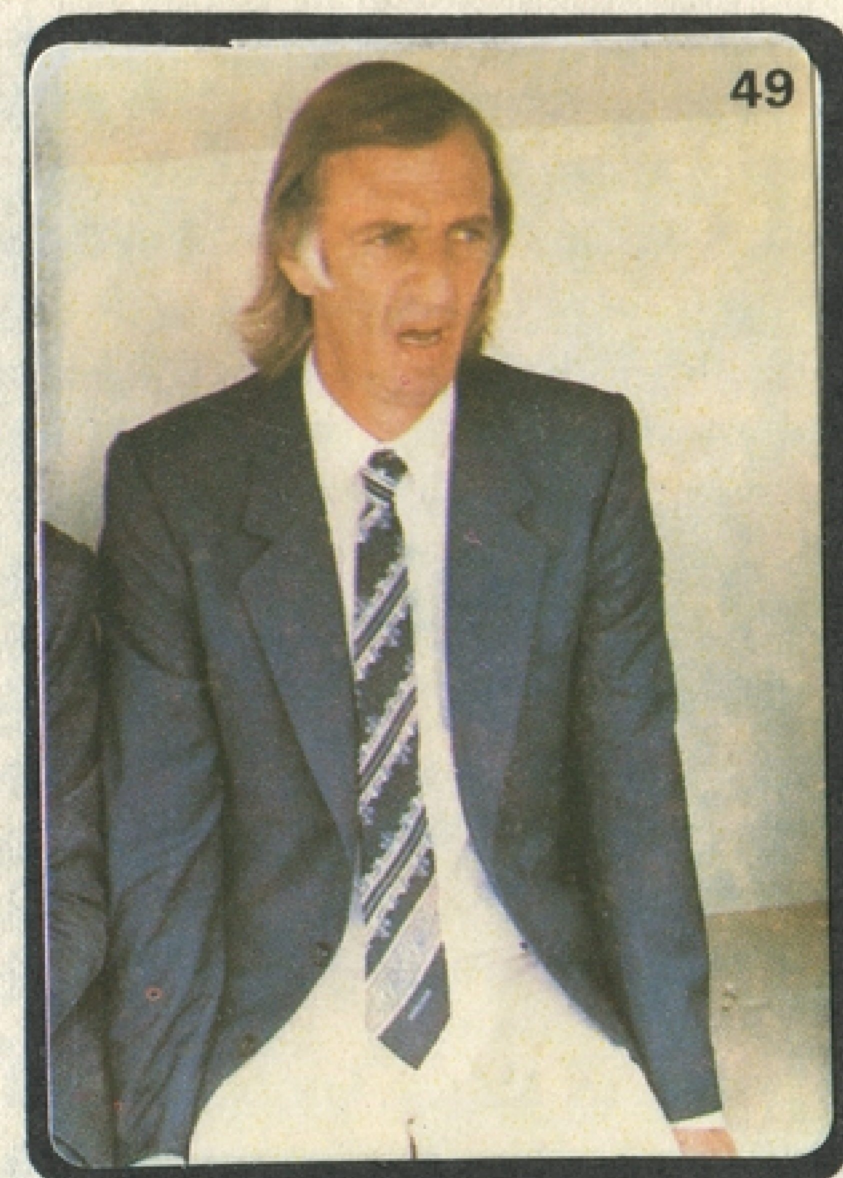
Brazylijska piramida szczęścia. Szkoda, że drużyna ta odpadła w drugiej turze mistrzostw.







Diego Maradona. Miał być pierwszą gwiazdą Mundialu. Niestety, jego marzenia nie spełniły się.



Smutna twarz trenera Cezara Luisa Menottiego. Tym razem Argentyna nie zdobędzie medalu.



Reprezentacja Argentyny. Mistrzowie świata z 1978 r. nie powtórzyli sukcesu w Hiszpanii.

Argentyńczycy chcieli powtórzyć swój wielki sukces sprzed 4 lat przy użyciu tych samych środków. Trener Luis Menotti przywiózł do Hiszpanii zespół, w którym 9 piłkarzy zdobyło w 1978 r. mistrzostwo świata. Do drużyny doszli Maradona i Diaz, oraz w niektórych spotkaniach Calderon i Valdano. Po raz kolejny jednak okazało się, że kopiowanie gry sprzed kilku lat nie przynosi efektów. Argentyńczycy zagrali jeden dobry mecz – z Węgrami, kiedy to błyszczał Diego Maradona. Miał być gwiazdą numer jeden Mundialu, ale przeciwnicy nie pozwolili mu grać, blokując wszystkie poczynania Maradony w sposób bezlitosny. Tak było np. w meczu z Włochami. Tak było również w meczu z Brazylią, podczas którego Maradona nie wytrzymał, brutalnie zaatakował przeciwnika, i został ukarany czerwoną kartką.

Trener Menotti po Mundialu pożegnał się z reprezentacją. Przed nowym trenerem staje zadanie zbudowania drużyny narodowej. Zadanie będzie miał o tyle ułatwione, że młodzi piłkarze Argentyny zdobyli w 1983 r. w Meksyku wicemistrzostwo świata juniorów.

Reprezentacja Argentyny grała w następującym składzie: Fillol – Olquin, Galvan, Passarella, Tarantini – Gallego, Maradona, Ardiles – Kempes, Diaz (Calderon, Valdano, Bertoni).



Mimo zdobycia wicemistrzostwa świata występ reprezentacji RFN pozostawił po sobie wrażenie niedosytu. Po prostu spodziewano się znacznie lepszej, ciekawszej gry ze strony mistrzów Europy. Jedynie w meczach z Chile, Hiszpanią i w końcowej fazie pojedynku z Francją Niemcy pokazali swoją klasę. Przegrany fatalnie mecz z Algierią, antyfutbol w pojedynku z Anglią, czy w końcu szczęśliwe zwycięstwo nad Francją, to elementy przesądzające ocenę. W zespole RFN było wielu doskonałych piłkarzy, takich jak Rummenigge, Breitner, Kaltz czy Schumacher, a jednak nie było w ich grze tego, co stanowi o pięknie futbolu. Nic zatem dziwnego, że podczas finału sympatia ogromnej większości kibiców była po stronie Włochów. Trudno jest liczyć na aplauz widowni, gdy pragnie się osiągnąć korzystny wynik jak najmniejszym kosztem.

Reprezentacja RFN występowała w następującym składzie: Schumacher – Kaltz, Stielike, K.H. Foerster, Briegel – Breitner, Dremmler, Magath – Rummenigge, Fischer, Littbarski (Reinders, Hrubesch, Mueller).



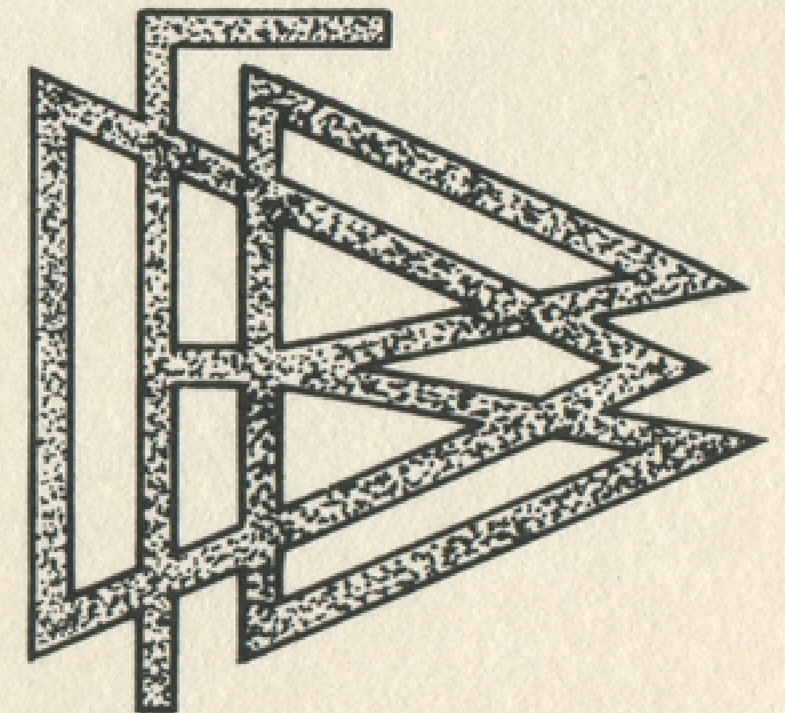
Reprezentacja Republiki Federalnej Niemiec. Pomimo zdobycia wicemistrzostwa świata, jej występy pozostawiły wrażenie niedosytu.

51

Kto wie, czy gdyby nie dobra gra Karla Heinza Rummenigge, reprezentacja RFN nie przegrałaby rywalizacji już w pierwszej fazie mistrzostw.

Paul Breitner był pierwszoplanową postacią swojej drużyny i konstruktorem większości akcji.





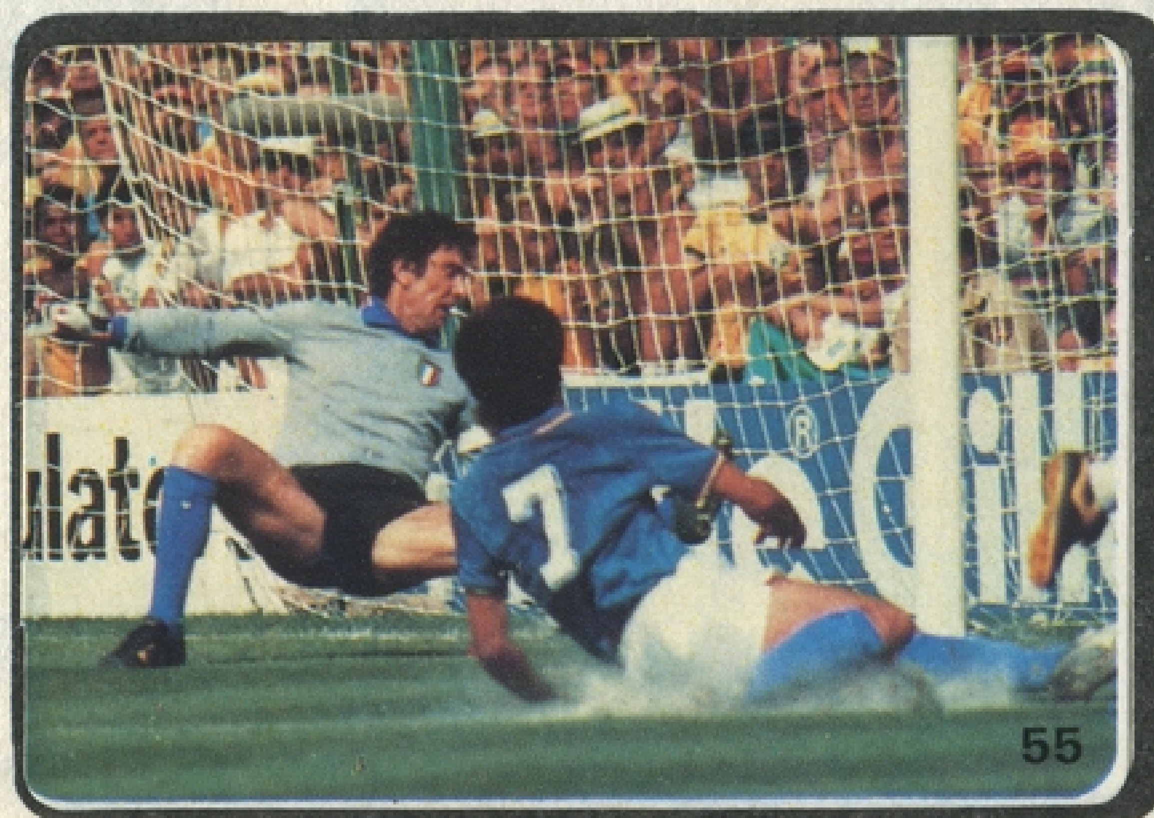




Mistrzowie świata 1982 r., reprezentacja Włoch. Kto na nich stawiał?



Ten mecz decydował o wejściu do półfinału. Graziani atakuje bramkę Brazylijczyków.



Zoff kapituluje przed strzałem Socratesa. Po 12 minutach gry jest 1:1, a remis daje awans Brazylijczykom.

Włosi zawsze zaliczali się do ścisłej czołówki światowej, ale zdobycie przez nich pucharu świata w Hiszpanii stało się niespodzianką. Rozpoczęli turniej kiepsko: trzy remisy i tylko dwie bramki! Dawano im mało szans na to, aby w rywalizacji z Argentyną i Brazylią mogli osiągnąć sukces. A jednak drużyny te zeszły z boiska pokonane. Potem było zwycięstwo nad Polską i wreszcie nad zespołem RFN w finałowym pojedynku o puchar świata. Czy zostali mistrzem przypadkiem? W żadnym wypadku. Z meczu na mecz grali lepiej, a kiedy rywale tracili siły, Włochom przybywało energii. Było to tym dziwniejsze, iż trener Bearzot zestawił drużynę z doświadczonych, ale niemłodych już piłkarzy. Udało mu się w każdym razie stworzyć zespół bez słabych punktów, czego nie uniknęli chociażby Brazylijczycy.

Twardo i zdecydowanie grająca obrona włoska była najlepszą spośród wszystkich występujących w Hiszpanii. Kierował nią bezbłędnie Dino Zoff. Gentile, Scirea, Collovati i Cabrini stworzyli mur nie do przebicia, o który rozbijały się ataki przeciwników. Czasami interwenio-



wali zbyt ostro, zwłaszcza Gentile, nazwany profesorem fauli. Jednak samą grą obronną nie wygrywa się meczów. Kluczem do sukcesów Włochów była ich linia środkowa, której piłkarze: Antognoni, Oriali, Tardelli i Conti stanowili siłę napędową całego zespołu. To oni, dzięki świetnej technice indywidualnej przechwytywali piłkę, błyskawicznie rozpoczynali natarcie. Był wreszcie w drużynie Italii Paolo Rossi, piłkarz o niebywałej intuicji strzeleckiej. Jak w 1974 r. Gerd Mueller, a w 1978 r. Mario Kempes, tak w 1982 r. właśnie Paolo Rossi pojawiał się nagle przed bramką rywali i uderzona, lub zaledwie muśnięta przez niego piłka, jak zaczarowana wpadała do bramki. Sam zdobył 6 goli, czyli połowę wszystkich bramek uzyskanych przez Włochów. Został wybrany najlepszym piłkarzem Mundialu, ale trzeba pamiętać, że na jego sukces pracowała cała drużyna. Włoska reprezentacja występowała w następującym składzie: Zoff – Gentile, Scirea, Collovati, Cabrini – Oriali, Antognoni, Tardelli, Conti – Rossi, Graziani (Bergomi, Marini, Altobelli).



Conti prawie fruwał, by dorównać ogromnemu Socratesowi. To był jeden z najbardziej pasjonujących pojedynków Mundialu: Brazylia – Włochy 2:3!



Conti i Tardelli: „Wygraliśmy!"

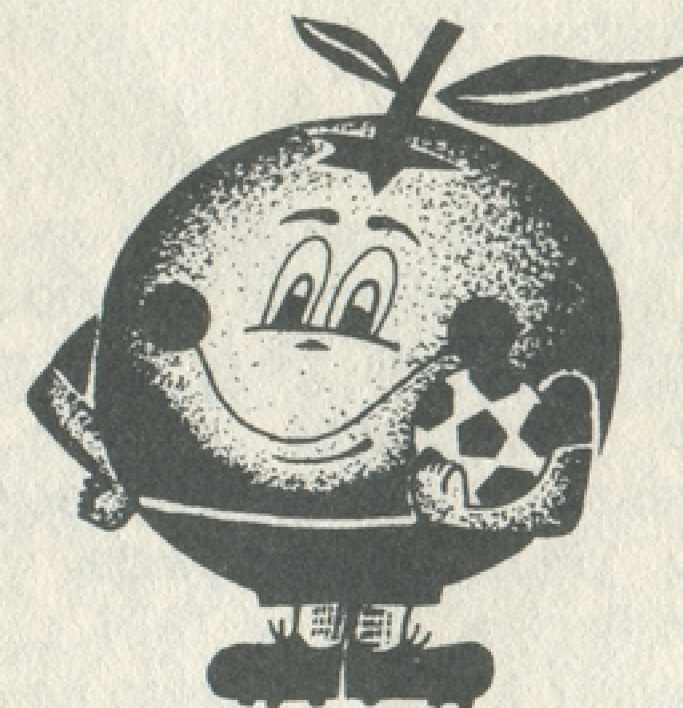


Enzo Bearzot, trener Włochów. Czy spodziewał się takiego prezentu od swoich chłopców?





Za moment rozpocznie się wielki finał hiszpańskiego Mundialu. Zarówno Zoff jak i Rummenigge wierzą w zwycięstwo swoich drużyn.





Jeszcze chwila i Tardelli pokona Schumachera. 69 min. meczu i 2:0 dla Włochów.

61

81 min. finału. W tym momencie wszystko było jasne. Bramka Altobelliego i 3:0!

MADRYT

Włochy: Zoff – Gentile, Scirea, Collovati, Cabrini – Conti, Tardelli, Bergomi, Oriali – Rossi, Graziani (od 8 min. Altobelli, od 88 min. Causio).

RFN: Schumacher – Kaltz, Stielike, K.H. Foerster, Briegel – Dremmler (od 62 min. Hrubesch), Breitner, B. Foerster – Fischer, Rummenigge (od 70 min. Mueller), Littbarski.

Bramki: Rossi (57), Tardelli (69), Altobelli (81) dla Włochów; Breitner (84) dla RFN.

Żółte kartki: Conti i Oriali (Włochy), Dremmler, Stielike, Littbarski (RFN).

W hiszpańskim finale spotkały się drużyny o dość zbliżonym stylu



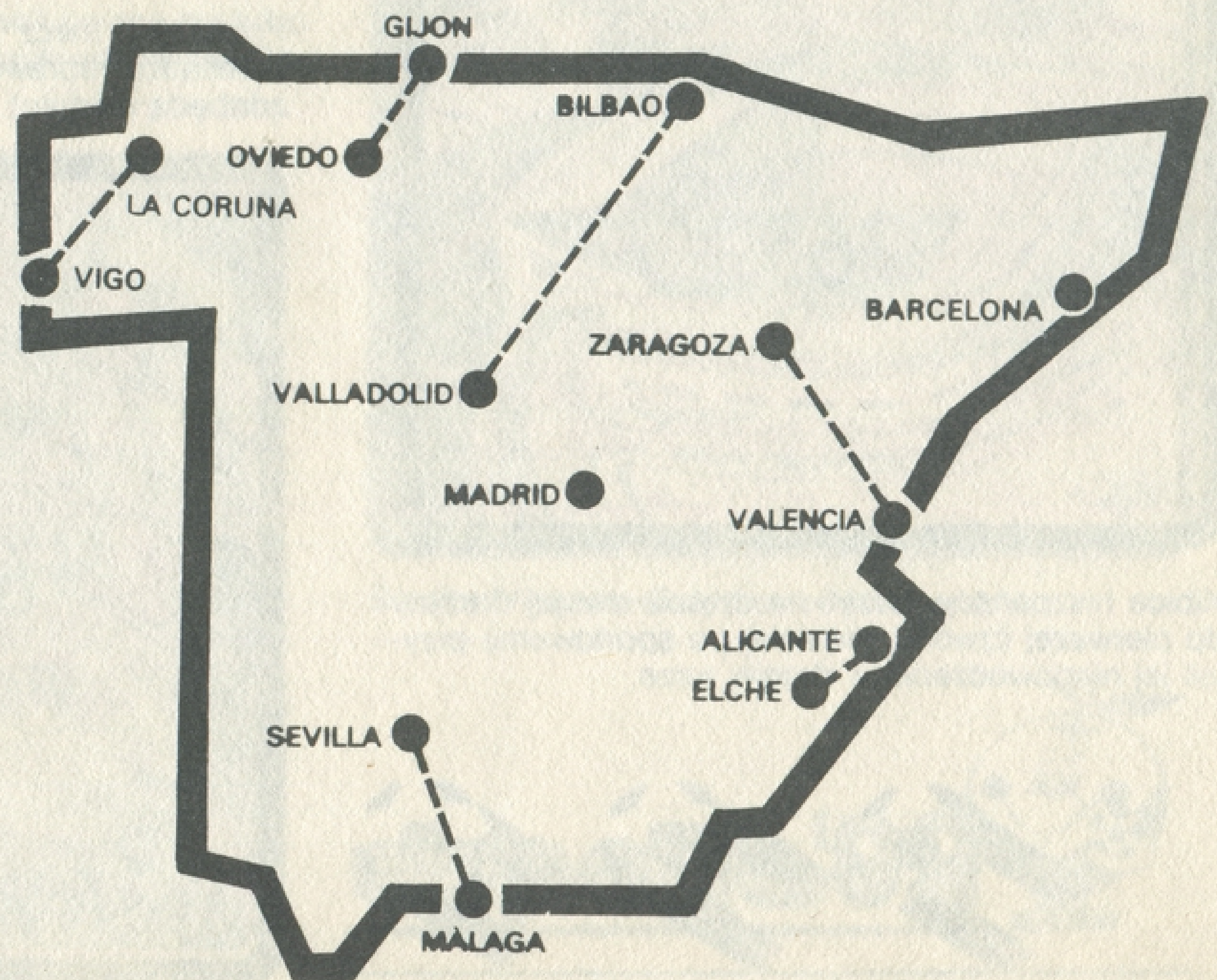
84 min. Breitner strzela honorowego gola dla RFN. To ostatnia bramka Mundialu. Włochy – RFN 3:1.



„Jesteśmy mistrzami świata. Puchar świata pojedzie do Rzymu"! Brawo Włosi!



gry. Doskonale przygotowane, niczym dwie maszyny ruszyły do walki o tytuł mistrza świata. Sile i solidności niemieckiego natarcia przeciwstawili Włosi doskonale zorganizowaną obronę. Cała pierwsza połowa była bezpardonową walką o każdą piłkę. Często następowały przerwy spowodowane zbyt ostrą grą, a ciężko poturbowany Graziani zszedł z boiska już w 8 min. W drugiej połowie gra Włochów nabrała polotu, większej lekkości. Wyprowadzali szybkie kontrataki, świetnie grali Conti i Tardelli. Efektem były trzy bramki, na które Niemcy odpowiedzieli tylko jedną. W sumie był to ciekawy mecz, godny finału mistrzostw świata.



JAK GRALI HISZPANIE?





Największa atrakcja Hiszpanii, corrida, musiała ustąpić w czerwcu 82 r. piłce nożnej.

Hiszpania jest nie tylko krajem corridy, ale i futbolu. Kibicom piłki nożnej doskonale znane jest nazwisko najwspanialszego bramkarza wszystkich czasów – Ricardo Zamory, który niejednokrotnie sam wygrywał dla Hiszpanii ważne mecze. Real Madryt z kolei, był najlepszym klubem świata w latach 1956–66 i sześciokrotnie w tym okresie zdobywał Puchar Klubowych Mistrzów Europy. Podejmując się organizacji mistrzostw świata Hiszpanie liczyli na wysoką lokatę swojej drużyny. Wszak mają mocne kluby, utalentowanych piłkarzy, a ponadto gospodarzom ponoć i ściany sprzyjają. Najlepszy dowód, że na poprzednich jedenastu mistrzostwach świata gospodarze aż pięciokrotnie zdobywali złote medale, a dwukrotnie wicemistrzostwo! Hiszpańscy kibice liczyli na bramkarza Arconadę, który wspaniale bronił przed Mundialem, na linię obrony Camacho – Alesanco – Tencillo – Cordillo, na rozgrywających i napastników: Alonso, Juanito, Ufarte, a przede wszystkim na składną grę całej drużyny. Hiszpanie znaleźli się w jednej grupie eliminacyjnej z Irlandią Północną, Jugosławią i Hondurasem. Uważani byli za faworytów. Ale już pierwsze spotkanie z Hondurasem zakończyło się dramatycznym remisem 1:1. Potem przyszło nieznaczne zwycięstwo nad Jugosławią 2:1 i porażka z Irlandią Płn. 0:1! Hiszpanie przeszli jednak jako druga drużyna z grupy eliminacyjnej do

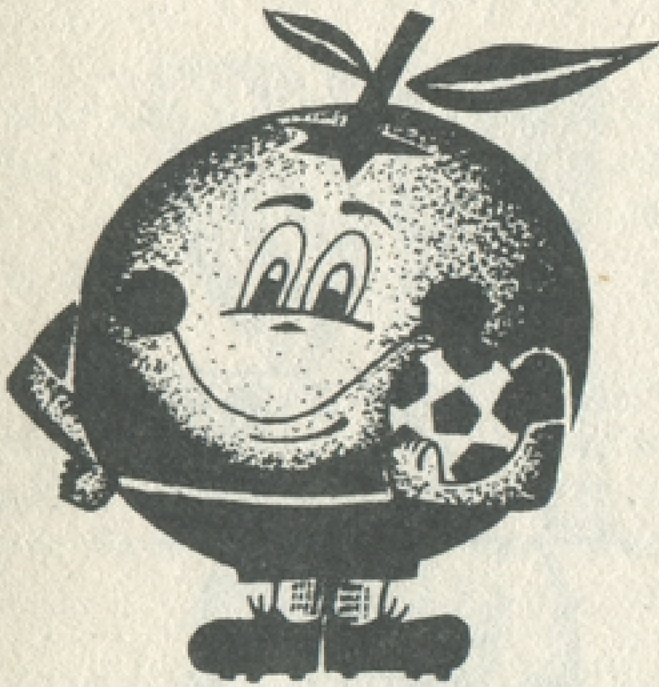


Kibice hiszpańscy. Liczyli na dojście swojej drużyny do pierwszej czwórki, niemniej po sportowemu przyjęli jej niepowodzenie w drugiej turze.

Przegrany mecz Hiszpanów z RFN przesądził sprawę. Gospodarze nie zdobędą medalu!









Neu Camp – największy stadion Europy.



ćwierćfinałów turnieju i dopiero tam odpadli po przegranej z RFN 1:2 oraz remisie z Anglią 0:0. Nie znaleźli się w medalowej strefie turnieju. Kibice hiszpańscy dali wtedy pokaz wysokiej kultury. Mimo niepowodzeń wytrwali przy swej drużynie, nie żądali głowy trenera, nie robili nagonki na zawodników. Żałowali, że ich wybrańcy odpadli z dalszej walki, która dostarczyła im ogromnych przeżyć. Mimo południowego temperamentu, nie są sportowymi szowinistami. Cenią przede wszystkim piękno gry i kunszt piłkarski. Oklaskiwali więc z równą pasją Brazylijczyków, Polaków, Włochów, tych wszystkich, którzy ambitnie i w pięknym stylu walczyli o zwycięstwo.

Hiszpanie dopingowali gorąco nie tylko swoich piłkarzy, oklaskiwali także i Polaków.





Stadion Vincente Calderon w Madrycie.

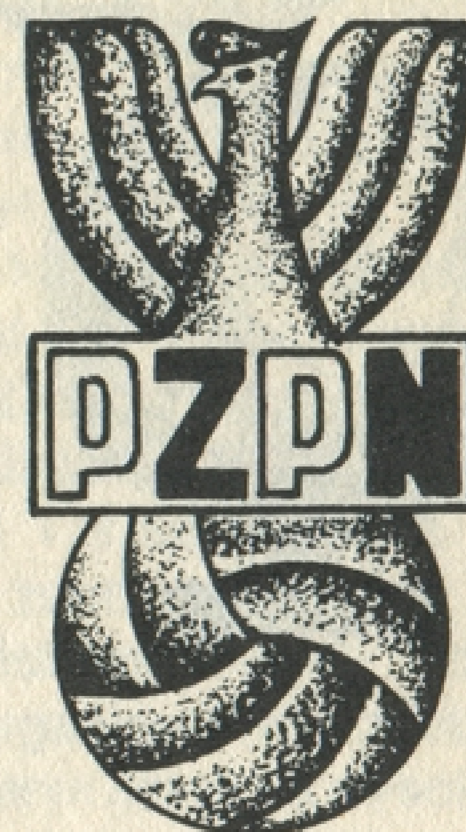


CO DALEJ?

Wysoka pozycja i zwycięstwa zawsze zobowiązują. Wiadomo wszakże, że znacznie trudniej jest bronić się niż atakować. Wiadomo również, że drużyny, które odgrywają pierwszoplanową rolę na mistrzostwach świata, mają następnie słabsze sezony. Ale od jednych mistrzostw do drugich są cztery lata. Na miejsca mistrzów przychodzą młodzi, utalentowani piłkarze. Szkoleniowcy stają przed zadaniem zbudowania nowego zespołu. W sytuacji polskiej piłki nożnej jest to tym istotniejsze, że trzecia drużyna XII mistrzostw świata przestała w zasadzie istnieć. Lato i Szarmach zrezygnowali już z występów w reprezentacji. Pierwszy gra w Meksyku, drugi – we Francji. Boniek i Żmuda występują we włoskich klubach – Juventusie i Weronie. Nasza drużyna narodowa w eliminacjach do mistrzostw Europy straciła punkty w meczach z Portugalią, Finlandią i ZSRR. Ale jednocześnie z Meksyku napłynęły do Polski radosne wieści. Na rozgrywanych tam mistrzostwach świata juniorów nasza drużyna zdobyła brązowy medal, zajmując trzecie miejsce. A więc mamy zdolnych, młodych piłkarzy, są następcy Lubańskiego, Deyny, Laty i Bońka. O tym, na co ich stać przekonamy się już wkrótce, w 1985 r., kiedy rozegrane zostaną eliminacje XIII mistrzostw świata, których finał odbędzie się w rok później w Meksyku. Oby ten kraj był szczęśliwy również dla naszej pierwszej reprezentacji.



Antoni Piechniczek jakby już pokazywał nowy cel – XIII Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej w 1986 r. Dziś wiemy, że odbędą się one w Meksyku.



Taki, pełen radości, zwycięski gest Smolarka, chcielibyśmy oglądać po każdym meczu biało-czerwonych.



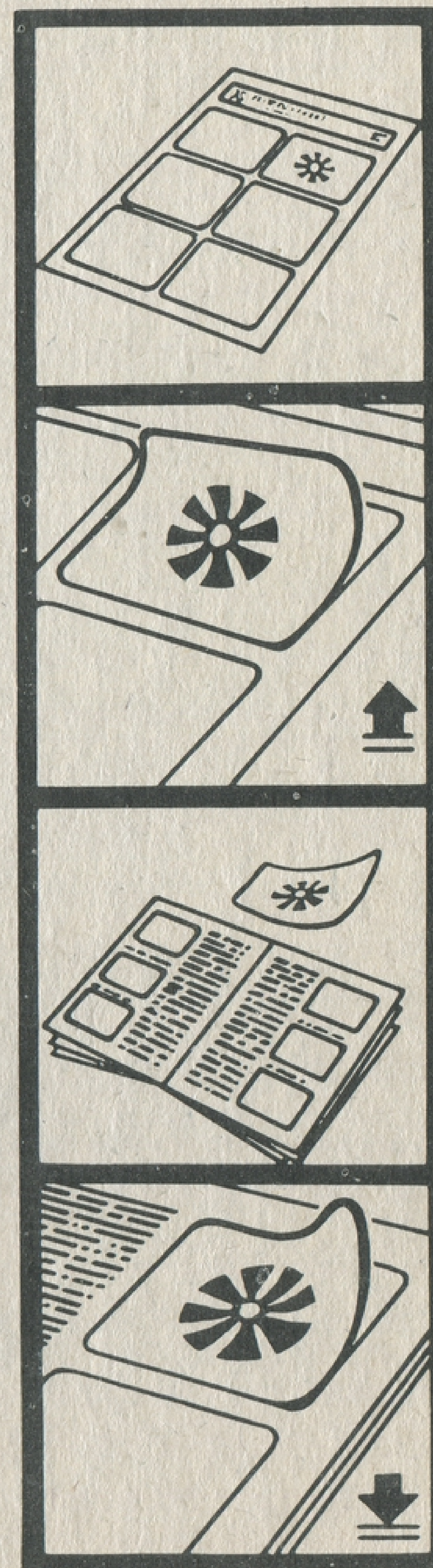
Brawo chłopcy! Sprawiliście nam ogromną satysfakcję. Jeszcze raz dziękujemy!



INSTRUKCJA

Aby zgromadzić pełny zestaw Ilustracji Samoprzylepnych z wybranej dziedziny - należy nabyć w punkcie sprzedaży RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH" odpowiedni zeszyt i sprzedawane oddzielnie arkusze Ilustracji Samoprzylepnych.
Każdy zeszyt oprócz tekstu informacyjnego, zawiera miejsca do wklejania Ilustracji Samoprzylepnych. Na każdym arkuszu IS znajduje się sześć odpowiednio naciętych obrazków, z których cztery dotyczą jednego wiodącego tematu, oznaczonego kolejnymi numerami, zaś dwa pozostałe zapoczątkowują nowe tematy równie interesujące. Wystarczy odkleić ilustrację samoprzylepną i umieścić ją w odpowiednim miejscu zeszytu, które oznaczone jest taką samą liczbą. Wypełniając w ten sposób cały zeszyt uzyskać można bogato ilustrowany, jednotematyczny album, mogący stać się podręczną encyklopedią.

Mamy nadzieję, że kolekcjonerzy z zadowoleniem przyjmą proponowaną przez Krajową Agencję Wydawniczą formę gromadzenia ciekawych a nierzadko unikalnych zbiorów. Przekonani, że nasza oferta zostanie życzliwie przyjęta, życzymy, aby znalazła ona miejsce w Waszej bibliotece jako źródło wiadomości z wybranej dziedziny.



* * *

Oto numeracja arkuszy Ilustracji Samoprzylepnych z tematami wiodącymi uzupełniona numerami arkuszy IS, na których znajdują się pozostałe ilustracje stanowiące całość zestawu tematycznego.

Ptaki Polski	**45 - 55 oraz 19 - 44**
Samoloty, na których walczyli Polacy	**56 - 67 oraz 19 - 44 i 45 - 55**
Stare samochody	**68 - 79 oraz 32 - 55**
Od Aten do Moskwy	**80 - 91 oraz 56 - 79**
Zwierzęta polskich ZOO	**92 - 103 oraz 56 - 67 i 80 - 91**
Polska broń pancerna	**104 - 115 oraz 68 - 91**
Jachty żaglowe	**116 - 127 oraz 92 - 115**
Polskie samochody osobowe	**128 - 139 oraz 92 - 103 i 116 - 127**
Historia ubioru	**140 - 151 oraz 104 - 127**
Ptaki egzotyczne	**152 - 163 oraz 128 - 151**
Druga wojna światowa	**164 - 171 oraz 128 - 139 i 152 - 163**
Podbój głębin	**172 - 179 oraz 140 - 163**
Grzyby polskich lasów	**216 - 227 oraz 228 - 251**
Historia samolotu	**228 - 239 oraz 216 - 227 i 240 - 251**
Polskie zamki i pałace	**240 - 251 oraz 216 - 239**
Piłkarskie mistrzostwa świata	**252 - 263 oraz 264 - 287**
Style walki Wschodu	**264 - 275 oraz 252 - 263 i 276 - 287**
Kontynenty - Ameryka Łacinska	**276 - 287 oraz 252 - 275**

Cena zł 50,-



KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA